

Aktywista bity pięściami po twarzy przez policję

4 marca 2018

Aktywista Obywateli RP, który wraz z Klementyną Suchanow znalazł się pod koniec roku na celowniku policji i ABW twierdzi, że podczas antyfaszystowskiej demonstracji 1 marca został pobity przez funkcjonariuszy, a potem sam usłyszał zarzut naruszenia nietykalności cielesnej policjanta.

Suszek tak relacjonuje, co wydarzyło się po marszu ONR 1 marca: „Siadaj kurwo – słyszę pchnięty na siedzenie policyjnej suki. Mam ręce skute na plecach, nie mam jak się bronić. Dostaję trzy-cztery ciosy pięścią w twarz. W policzki i w nos. Znam nazwisko jednego z bijących. Myślę, że to nowa polityka. Idą po opozycję uliczną”.

Suszek współorganizował marsz „Pamięci ofiar żołnierzy wyklętych żałobny marsz” na warszawskim Mokotowie. Szedł ulicami stolicy równolegle z marszem ONR. Byli przedstawiciele Obywateli Solidarnych w Akcji, Inicjatywy Feministycznej, Zielonych, Strajku Kobiet. Na miejscu była nasza dziennikarka, Małgorzata Kulbaczevska-Figat. Była świadkiem tego, jak zbierający się w pewnym momencie po przeciwnej stronie ulicy narodowcy zaczęli zakłócać pochód antyfaszystów głośną muzyką. Później Obywatele RP usiłowali zablokować pochód ONR. Interweniowała policja. Okazuje się, że wśród zatrzymanych był Suszek, który został skuty kajdankami i zaciągnięty do „suki”. Później w radiowozie miał otrzymać od policjanta ciosy w twarz. Zaś po przewiezieniu na komendę przy ul. Malczewskiego, aktywista usłyszał zarzut naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego (art. 226 par. 1 kodeksu karnego) oraz zniszczenia jego kurtki (art. 288 kk). Podobne zarzuty usłyszał jeden z jego studentów obecny na demonstracji.

„Zidentyfikowałem jednego sprawcę, wiem, kto mnie bił.

Wskazałem go imiennie w swoim oświadczeniu, załączniku do protokołu zatrzymania. Bo w ślad za tą brutalną akcją nastąpiło zatrzymanie. Kontrola osobista, badanie alkomatem. Postawiono mi zarzuty karne. Ilu było policjantów? Dwóch siedzących z przodu nie uczestniczyło w akcji. Ze mną siedziało trzech. Jeden dochodził. Stawiałem bierny opór – ale nie biłem się z policjantami. Zostałem obalony na ziemię – ma się wtedy niewielkie pole do manewru. Każdy krok pod ich komendę jest deklaracją woli wpisania się w scenariusz, który mi się narzuca. Tej woli z mojej strony nie było, dlatego musiano mnie zanieść. Podkreślam, żadnej agresji z mojej strony nie było. Policjant zdarł mi osłonę przed mrozem, tzw. balaklawę (było -15 stopni, a my na mrozie od dawna). Popularnie nazywa się to kominiarką. Czapkę zrzuciono w trakcie obalania. Policjant bił, kiedy byłem w balaklawie – to istotna okoliczność. Zdarł ją potem i włożył do mojej kieszeni. Wtedy zadałem im naiwne pytanie: jakim prawem mnie uderzono i to w sytuacji, gdy jestem skuty kajdankami? Co pozwala im zadawać mi taki gwałt? Szybko się zorientowali, że mogą mieć kłopoty, i zaczęli tłumaczyć: „Trzeba było się nie ciskać”. Zostałem wyniesiony do drugiego radiowozu i bez pasa bezpieczeństwa zawieszony na Malczewskiego. Było między 19.20 a 19.30” – mówił Suszek dziennikarzom (cyt. za Oko.press).

Później na komendzie również miał paść ofiarą policyjnej brutalności. Działacz twierdzi, że był prowokowany przez funkcjonariuszy, zabrano mu całą zawartość kieszeni, uniemożliwiono kontakt z rodziną i adwokatem, później nie wpuszczono do niego prawnika. W celi on siedział jego student Ignacy Nałęcz, również zatrzymany. Policjanci zastanawiali się w obecności zatrzymanego, czy użyć tasera. Zwolniono go koło czwartej nad ranem. Suszek nie kojarzy policyjnej kurtki wartej 800 zł, którą rzekomo miał zniszczyć. Wie jednak, że złamano przepisy, nie pozwalając mu na uczestnictwo w sporządzaniu notatek i protokołów.

„Dochodziły do nas informacje z innych komisariatów, że ktoś

dostał pałą, inny został kopnięty, bez sensu, dla zabawy, inny był wyciągnięty z tłumu za szyję – spotkało to także Ignacego” – powiedział po wyjściu na wolność.

Czy brutalność policjantów wobec demonstrujących to nowa systemowa polityka MSWiA?

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu